

W Polsce Zator to miejsce, do którego w weekendy jeździ wielu ludzi. Ja też wczoraj byłem w Zatorze, ale w ... czeskim, do którego raczej nikt nie jeździ, bo to zwykła wieś. Nie pojechałem tam szaleć na rollercoasterach, a oglądać mecz dziewiątej ligi, czyli odpowiednika naszej klasy C. To co tam zobaczyłem zważyło mnie z nóg bardziej, niż jakaś podniebna karuzela. Na tej wsi jest boisko z krytą trybuną, potężnym budynkiem ze strefą wellness i fitness. Mają tam tablicę świetlną i punkt gastronomiczny, w którym sprzedają m.in. piwo. Tego dnia trafiliśmy na festyn dla policjantów i ich rodzin, przez co była bardzo szeroka oferta gastronomiczna.



Wyjazd na dwa mecze do Czech „zaprojektował” Jacek z trzirogielwer.blogspot.com. Mecz w Zatorze był o 14.00, a o 16.00, kilka km obok, mieliśmy spotkanie w Branticach.

Ceny na meczu były co najmniej przyzwoite. Kielbaska z wieloma dodatkami po 5 zł. Karczek, pierś z kurczaka czy żeberka po 8,50. Piwo i kofola po 4,25. Do kielbaski wrzuciłem sobie coś co wzięłem za kapustę, a okazało się, że to chrzan, ale tak pocięty, że całkiem ją przypominał. Jeszcze takiego chrzanu nigdy nie widziałem.

Trudno było mi policzyć ludzi, bo jedni byli na meczu, a drudzy na festynie. Oszacowałem, że jakiegokolwiek zainteresowanie tym spotkaniem wykazuje około 100 osób, a potem przeczytałem na czeskiej stronie fotbal.cz, że było ich ... 101. Jak to policzyli, skoro nie było tam biletów, to nie wiem.

Mecz był na przyzwoitym poziomie. Obie strony stwarzały sytuacje bramkowe. Goście mieli ich sporo, a przegrali 5:0, co mogłoby błędnie sugerować wyraźną dominację gospodarzy. O tym, że to najniższa liga przypominał raz bramkarz gości, który wpuścił wyjątkowo frajerskiego gola.

Z tego meczu utkwily mi też dwa obrazy. Jeden, to widok zawodnika, który miał problem z utrzymaniem spodenek, które parę razy odsłoniły jego pośladki, a drugi zawodnika, który podczas meczu podbiegł do trybuny i napił się piwa od jednego z kibiców.

Na meczu tym dokonywano lotnych zmian i to w dwie strony, czyli zawodnik, który zszedł, po jakimś czasie wracał na boisko. Nie widziałem, żeby sędzia je odnotowywał. Widać, że Czesi są przesiąknięci hokejem.

Po meczu z Jackiem i moją żoną popędziliśmy na kolejny mecz, tym razem na ósmą ligę.

{morfeo 464}

[facebook.com/mojewielkiemecze](https://facebook.com/mojewielkiemecze)

[instagram.com/mojewielkiemecze](https://www.instagram.com/mojewielkiemecze)

@MojeWielkieMecz